

**MUMINKI  
I DUŻA  
POWÓDŹ**

Tytuł oryginału szwedzkiego  
*Småtrollen och den stora översvämningen*

© Tove Jansson 1945, Moomin Characters™  
Published in Polish by arrangement with Rights & Brands.

© Copyright for the Polish edition  
by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 1995

© Copyright for the Polish translation  
by Krzysztof Chłapowski and Marcin Chłapowski

© Copyright for the translation of characters' descriptions  
by Justyna Czechowska, 2025

**TOVE JANSSON**

# **MUMINKI I DUŻA POWÓDŹ**

Przełożyła  
Teresa Chłapowska

Opisy postaci w przekładzie  
Justyny Czechowskiej

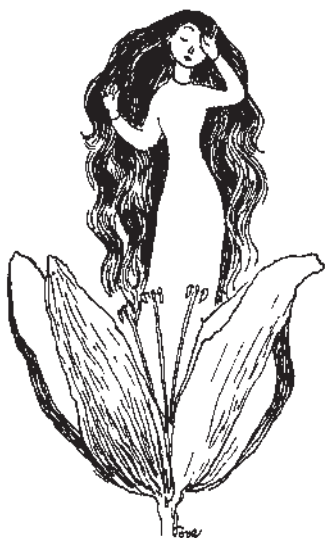
**NASZA KSIĘGARNIA**

– Pani mieszka w tym tulipanie? – spytał nieśmiało zwierzątek.

– To mój dom – odpowiedziała. – Możesz nazywać mnie Tulippą.

Potem powiosłowali wolno na drugą stronę bagna. Rosły tu gęsto paprocie i Mama Muminka uwiła pod nimi gniazdko w mchu, żeby się mogli przespać. Muminek leżał tuż obok niej i przysłuchiwał się rechotaniu żab w trzęsawisku. Noc tchnęła tajemniczymi, nieznanymi dźwiękami i długo nie mógł zasnąć.

Następnego ranka Tulippa szła przodem, a jej błękitne włosy świeciły jak najjaśniejsza jarzeniówka. Droga wiodła



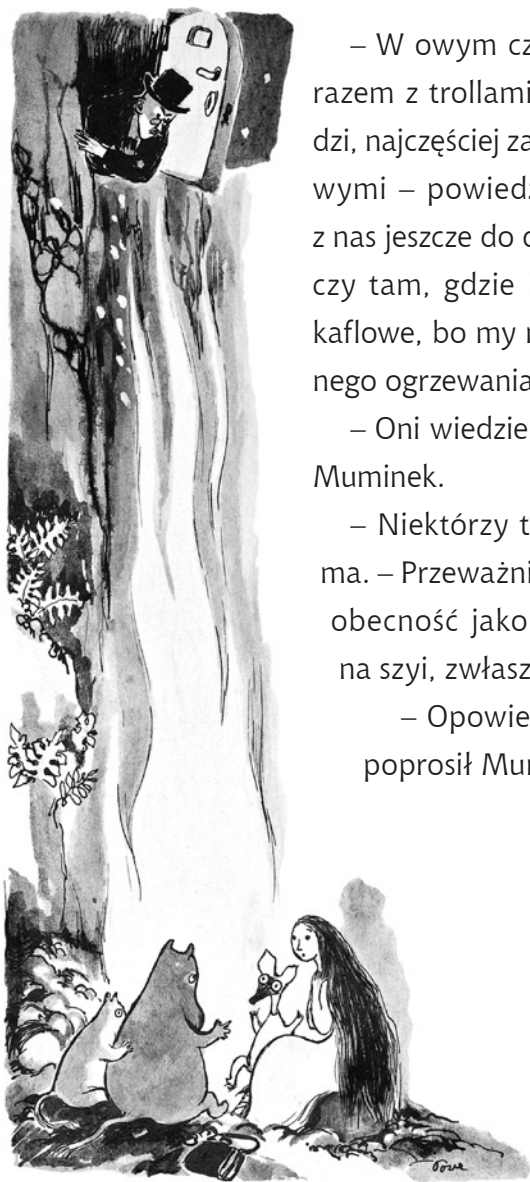
coraz bardziej pod górę, aż wreszcie zrobiło się tak stromo, że nie wiedzieli, gdzie góra się kończy.

– Tam na szczycie świeci chyba słońce – odezwał się tęsknie zwierzątek. – Strasznie mi zimno.

– Mnie też – dodał Muminek i kichnął.

– No tak, tego się właśnie spodziewałam – powiedziała Mama. – Przeziębileś się. Proszę cię, usiądź tu, a ja rozpalę ognisko.

Naściagała suchych gałęzi, zrobiła z nich wielki stos i podpaliła go iskierką z błękitnych włosów Tulippy. Siedzieli we czwórkę, patrząc na ogień, a Mama Muminka opowiadała im rozmaite historie. Mówiła, jak to było, kiedy była mała i Muminki nie musiały przemierzać strasznych lasów i trzęsawisk, żeby znaleźć miejsce nadające się do zamieszkania.

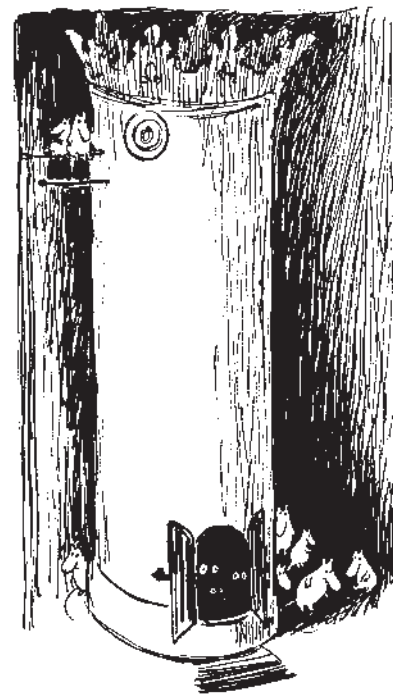


– W owym czasie mieszkaliśmy razem z trollami domowymi u ludzi, najczęściej za ich piecami kaflowymi – powiedziała. – Niektórzy z nas jeszcze do dziś tam są, to znaczy tam, gdzie ludzie mają piece kaflowe, bo my nie lubimy centralnego ogrzewania.

– Oni wiedzieli o was? – zapytał Muminek.

– Niektórzy tak – odparła Mama. – Przeważnie odczuwali naszą obecność jako chłodny powiew na szyi, zwłaszcza gdy byli sami.

– Opowiedz coś o Tatusiu – poprosił Muminek.



– Był niezwykłym Muminkiem – powiedziała jego Mama z tęskną zadumą. – Ciągłe chciał się przenieść z jednego pieca do drugiego. Nigdzie nie było mu dobrze. No i znikł – odszedł z Hatifnatami, tymi małymi wędrownikami.

– Co to za jedni? – spytał zwierzaczek.

– To taki rodzaj trollowatych zwierzątek – wyjaśniła Mama Muminka. – Przeważnie są niewidoczni. Czasem siedzą pod podłogami u ludzi i kiedy wieczorem robi się cicho, słychać, jak tam drepczą i szurają. Ale najczęściej wędrują